Nr. 145. Należytość pocztowa opłacono gotówką. Lwów, niedziela 2 lipca 1922. Rok V.

DZIENNIK
OWY
...RTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 850 Mk., z dostawą do domu 950 Mk., na prowincyi 950 Mk., za granicą 1600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 800 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o [illegible] pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski **40 Mk.**

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Endeckie próby zamachu stanu.

Endeckie knowania zamachowe.

Podstępna robota marszałka sejmu. -- Oburzenie klubów centrowych

WARSZAWA. 30. czerwca. (tel. wł.) Knowania prawicy przeciw gabinetowi nie ustają. Należy się poważnie liczyć z próbą zamachu stanu. Nie jest wykluczone, że będą puszczone w ruch środki bardzo radykalne.

Jak powszechnie mówią, endecya rozpoczęła spiskową robotę na całej linii.

Wczoraj o 11 rano odbyło się u marszałka Trąmpczyńskiego zebranie spiskowców.

Marszałek zaprosił przedstawicieli klubów: N. D. Ch. D. Dubanowicza. N. Zj. lud. K. P. K. Matakiewicza i klub mieszcz.

Marszałek rozpoczął konferencyę na temat ordynacyi wyborczej i ewentualnych w niej zmian.

Był to jednak tylko pozór, właściwym tematem rozmowy była sprawa utworzenia gabinetu konspiracyjnego, któryby miałby dokonać zamachu stanu, obalając gabinet Śliwińskiego, i powodując kryzys na stanowisku Naczelnika Państwa.

Ta endecka robota. poparta przez marszałka trafiła na grunt niepodatny.

Ciężka, poznańska koncepcya spotkała się z niechęcią klubów centrowych. Przedstawiciele tych klubów wyrażali się wobec marszałka z obrzydzeniem o tej podstępnej robocie.

Wiadomości o tem konspiracyjnem zebraniu które się pojawiły dziś w prasie warszawskiej wywołały wielkie wrażenie.

Imieniem P. S. L. udał się dziś pos. Rataj do marszałka i wyraził zdumienie z powodu pretekstu, pod jakim wczorajsza narada została zwołana.

Trąmpczyński wykręcał się jak mógł oświadczając, że jako poseł jest przeciwny listom państwowym i dlatego podjął się akcyi jako poseł, a nie jako marszałek.

Na zapytanie Rataja, co do charakteru obrad nad obaleniem rządu, marszałek oświadczył, że w swem mieszkaniu może czynić, co mu się podoba.

Rataj prosił marszałka o wyjaśnienie, jak pojmuje swe obowiązki jako marszałek i czy jako marszałek jest obowiązany do przestrzegania bezstronności.

Na to pytanie marszałek nie dał żadnej odpowiedzi.

Wśród członków klubu Pr. konst. zamachowa akcya prawicy wywołała wielkie zaambarasowanie. Oświadczają tam, że posłowie tego klubu poszli do marszałka w tem przekonaniu, że zgodnie z zaproszeniem rozmowa będzie dotyczyła poprawek do ordynacyi wyborczej. Nie przypuszczali, że zostaną wciągnięci do narady, posiadającej wyraźne cechy roboty konspiracyjnej.

Zauważyć należy, że na tym konwentyklu wymieniano już kandydatów na premiera gabinetu konspiracyjnego, mianowicie Korfantego lub Skulskiego.

Dziś rano **Skulski** miał zawiadomić marszałka, że w żadnym razie **nie może się zgodzić na łączenie swego nazwiska ze sprawą formowania nowego rządu prawicowego** i że w żadnym wypadku ani teraz ani później misyi tworzenia gabinetu prawicowo centrowego nie mógłby się podjąć.

Próba zamachu endeckiego wywołała w kołach politycznych Warszawy przygnębiające wrażenie. Komentują ją tak, że oprócz spisków komunistyczno-bolszewickich rząd polski musi się liczyć ze spiskiem bogo-ojczyźnianym. Wyrażają również obawy, czy robota zamachowców endeckich nie wtargnęła już do armii.

Wszystko wydzierżawić...

P. Michalski dojrzał do dymisyi. Gdyby nawet nie było przesilenia, musiałoby ono nastąpić z tego powodu, że Michalski dłużej nie mógłby już sprawować teki ministerstwa skarbu. P. Michalski w rozpędzie leczenia Polski z jej chronicznych niedomagań gospodarczych chce ją w całości **wydzierżawić!** Chce wydzierżawić koleje, kopalnie państwowe, chce wydzierżawić monopol tytuniowy. P. Michalski wierny swemu programowi, że z drożyzną walczyć nie będzie, doprowadził do tak niesłychanego rozpasania paskarstwa i lichwy, że dziś już żadne stałe płace nie wystarczą. I wśród tej wzmagającej się fali drożyzny p. Michalski przychodzi z projektem oddania Polski w zastaw kapitalistom zagranicznym, oddania im najcenniejszych źródeł dochodu państwowego za udzielenie pożyczki. Jakgdyby jakakolwiek pożyczka mogła być ratunkiem bez zatamowania drożyzny drogą bezwzględnych ustaw i rozporządzeń. P. Michalski w programowej swej mowie mówił wiele o żelaznej miotle, ale tą żelazną miotłą wymiótł całe rzesze użytecznych urzędników, których skazał na chleb emerytalny, gdy jeszcze mogli pełnić obowiązki zawodowe, a żelaznej miotły nie użył na rozpędzenie korupcyi, paskarstwa i lichwy. P. Michalski projektami swymi nie tylko nie uzdrowił skarbu ale spowodował jeszcze większą drożyznę, bo teraz każdy kupiec broni się tem, że zapłacił wielką daninę i dlatego musi za swój towar więcej żądać. Danina okazała się za mała, bo p. Michalski zmiękł wobec kapitalistów i przemysłowców.

Podczas formowania rządu obecnego p. Michalski postawił takie warunki, aby nikt przyjąć ich nie mógł.

List p. Michalskiego do Śliwińskiego w którym zawarte są warunki przyjęcia teki min. skarbu, brzmi:

„Położenie finansowe jest niezwykle trudne i ciężkie. Aby módz sprostać zadaniu i być pewnym, że będę mógł je spełnić — oświadczam:

Odpowiedź moją (zgodę) uzależniam od dwuch rzeczy:

I. Muszą mi wpierw być znane nazwiska dwuch ministrów, których resorty mają bezpośredni wpływ na finanse, w szczególności — na politykę kredytową i ekonomiczną:

a) ministra spraw zagranicznych,

b) ministra handlu i przemysłu.

II. Muszę mieć zapewnienie, że Sejm nie rozejdzie się zanim mi nie uchwali i to w najkrótszym czasie (w najbliższych dniach):

a) upoważnienie dla Rady Ministrów do **zaciągnięcia znacznej pożyczki zagranicznej** i do zabezpieczenia jej,

b) **podwyżek kilku podatków** (niewielu),

c) **eksploatacya monopolu tytuniowego ma być powierzona Spółce akcyjnej** (Spółki dzierżawne na lat 25) z kapitałem akcyjnym w **obcej** walucie, w którym Rząd będzie partycypował w kwocie 50 proc. — obcy kapitał 50 proc. z tem,

aa) że Rząd ma prawo pewną część swych

akcyi odstąpić krajowym fabrykantom tytoniowym,

bb) i że zagraniczni kapitaliści złożą zaraz przy podpisaniu umowy znaczniejszą zaliczkę w obcej walucie.

Nie mógłbym bowiem prowadzić gospodarstwa przez drukowanie olbrzymich ilości marek polskich i pokrywanie w ten sposób niedoboru budżetowego, a nie chcę przeciążać podatkami ludności.

Jeżeli na te dwa punkty otrzymam zadawalniające odpowiedzi -- tekę przyjmę".

Dr. Michalski.

Warszawa, dnia 24. czerwca 1922 r.

Jeżeli położenie gospodarcze Polski jest istotnie takie, że tylko lekarstwa zalecane przez p. Michalskiego mogą ją wyleczyć, to znaczy, mówiąc trywialnie, trzeba puścić wszystko na bęben, to jest ono równocześnie strasznem oskarżeniem wszystkich dotychczasowych rządów. Rujnowało państwo, aby je otworzyć i rzucić na łup kapitału obcego, czy swojego. P. Michalski swym listem położy! kamień na grobie swej ministeryalnej działalności.

Wierzymy, że w Polsce żyją jeszcze ludzie, którzy wierzą, że bez puszczenia wszystkiego w dzierżawę można i trzeba państwo i społeczeństwo przed ostateczną ruiną uratować. Na hańbiące pomysły p. Michalskiego i jego przyjaciół nikt chyba nie będzie miał odwagi pójść.

—•••—

Bolszewickie napady pod Husiatynem.

LWOW. Z Tarnopola donosi korespondent Ajencyi wschodniej: Przed kilku dniami wdarła się na terytoryum Polski w okolicy Husiatyna uzbrojona banda 5—6 ludzi z terytoryum sowieckiego i po wymianie strzałów z polską strażą pograniczną zapadła w lasy z tej strony granicy. Energiczny pościg w toku.

—•••—

Nowy rząd przedstawił się Naczelnikowi Państwa.

Rząd złoży expose na środowem posiedzeniu Sejmu. -- Tekę ministerstwa skarbu obejmie p. Jastrzębski.

WARSZAWA, 30. 6. (tel. wł.) Dziś o godz. 2 popoł. gabinet in corpore z Śliwińskim na czele przedstawił się Naczelnikowi Państwa.

O godz. 6. odbył Śliwiński z marszałkiem konferencyę na której omawiano ekspose, które rząd złoży na środowem posiedzeniu Sejmu.

Stanowisko ministra skarbu będzie obsadzone, gdyż jutro wraca z Hagi p. Jastrzębski, upatrzony na to stanowisko.

Przegląd wiecz. donosi, że ministerstwo poczt nie będzie obsadzone, lecz jako podsekretaryat stanu będzie przydzielone do ministerstwa przemysłu i handlu.

—•••—

Aresztowanie morderców Rathenaua.

BERLIN. 29. czerwca (Pat.) Biuro Wolffa donosi: Prezydyum policyi podaje, że sprawa zamordowania ministra Rathenaua została wyjaśniona. Policyi znane są nazwiska morderców i ich dokładny rysopis. Mordercami są berlinczyk Ernest W e r n e r T e c h o w, Saksończyk F i s c h e r, zwany także Vogel i Meklemburczyk K n a u e r zwany Körner albo Körn. Należeli oni do organizacyi C. i byli dawniej członkami brygady Erhardta. Aresztowano kilka osób pod zarzutem współudziału w morderstwie.

—•••—

BERLIN. 30. czerwca (Pat.) Policya berlińska aresztowała porucznika rezerwy Güntera, któremu udowodniono nietylko to, że wiedział o zamachu, ale także i to, że brał udział w zamordowaniu Rathenaua. Günter był obecny na zebraniu, na którem układano plan morderstwa i pomagał sprawcom zamachu. Wyszukał on dla Techowa garaż, w którym umieszczono automobil przeznaczony do użycia przy wykonaniu zamachu. Günter jest członkiem szeregu prawicowych organizacyi. Znaleziono u niego listy Helfericha, Ludendorfa, Jagowa i Westarpa. Policya aresztowała następnie 2 kupców berlińskich właścicieli garażu, w których umieszczone były auta. Aresztowano także 2 uczni szkoły średniej i jednego studenta uniwersytetu, podejrzanych o współwiedzę. Między nimi znajduje się brat Techowa.

—•••—

BERLIN. 30. czerwca (Pat.) Dzienniki donoszą wedle „Düsseldorfer Nachrichten", że w Düsseldorfie a r e s z t o w a n o i n ż. Kauertsa pod zarzutem udziału w zamordowaniu Rathenaua. Kauertsa w dniu spełnienia morderstwa nie było w Düsseldorfie. Ma on być tym, którego policya poszukiwała pod nazwiskiem Knauera. Podają o nim, że gdy usłyszał, że policya poszukuje Knauera wyraził się: „Teraz czas, abym zniknął". Pozatem aresztowano w Hirschbergu inż. W e l t s d o r f a, pod zarzutem udziału w morderstwie. Weltsdorf był członkiem organizacyi „Rosbach". Stwierdzono, że w zeszły piątek wyjechał on do Berlina, a w niedzielę powrócił stamtąd.

—•••—

WIEDEŃ. 30. czerwca (Pat.) „Neue Freie Presse" donosi z Berlina. Szef policyi politycznej st. radca rządu Weiss zawiadomił o północy redakcyę „Berliner Tageblattu" że oddziałowi policyi wysłanemu do Szczecina udało się aresztować jednego ze sprawców zamachu na Rathenaua, nazwiskiem Voss, b. członka marynar-

UPTON SINCLAIR. 90

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Biedny Dżym nie był obeznany z historją, nie wiedział o tem, że nie ma mąk, którychby ludzie ludziom nie zadali.

W duszy jego wrzała znów prastara, od wieczna walka. Był biednym małym socjalistycznym maszynistą z zepsutymi zębami i stwardniałemi rękoma; czyny podniosłe, entuzyastyczne porywy były mu wzbronione, nie umiał nawet zachować ludzkiej godności — ale bo też trudno myśleć o godności, gdy się leży na ziemi, mając wiele litrów wody w brzuchu, jednego chłopa na nogach, drugiego na piersiach, a trzeciego nad sobą, dolewającego wciąż wody.

— Podnieś pan kolano, jeżeli zechcesz złożyć wyznanie — rzekł Perkins, a Grady powstawał od czasu do czasu na chwilę, aby mu to umożliwić — lecz Dżym nie podnosił kolana.

W najtajniejszej głębi umęczonej duszy Dżyma zaszło coś bardzo dziwnego. Skrępowany, bezsilny, zrozpaczony, leżąc w atakach najokrutniejszych boleści, bez słów wołał o pomoc — i ta pomoc przybyła. Pomoc przenikająca mury więzienne, naigrawająca się z więziennej straży i z katów, miażdżąca gwałt, żelazne okowy i okowy lęku!

W duszy jego zabrzmiał głos, zagłuszający wszystkie groźby i rozkazy tyranów, a głos ten mówił: „Jestem c z ł o w i e k i e m, jestem z w y c i ę z c ą. Przezwyciężam ciało, pokonywam bóle cielesne, wznoszę się ponad nie. Jestem p r a w d ą... i świat głos mój usłyszy. Jestem s p r a w i e d l i w o ś c i ą i zapanuję nad światem. Jestem w o l n o ś c i ą i łamię wszystkie prawo, drwiąc z wszelkich zakazów, tryumfuję, g ł o s z ę w y z w o l e n i e!

Że zaś przez wszystkie czasy i we wszystkich krajach święta ta potęga żyła w duszach ludzkich, że dźwięczał w nich ten głos mistyczny, przeto ludzkość rwała się z pęt ciemnoty i barbarzyństwa i przeżywała w snach wizyę wolnego, szczęśliwego świata.

I leżał Dżym na ziemi, bóle swe przemieniając w ekstazę, w zawrotny, niebezpieczny zachwyt, graniczący z obłędem. Perkins wstał i potrząsnął głową.

— Cóż tam u licha siedzi w tym piekielniku?

Kopnął Dżyma w bok, że dusza jego zatrzepotała i przecierpiała wieczyste męki.

— Na Boga, ja pana nauczę mówić! — I wyszczerzywszy zęby kopał Dżyma ciężkimi butami, aż Connor zwrócił jego uwagę, że to niemoralnie, bo pozostawia ślady.

Nagle sierżant rzekł:

— Poczekajcie.

Wyszedł z celi i udał się do pokoju, w którym Gannet wciąż przechadzał się.

— Panie poruczniku — oświadczył — obawiam się, że to jeszcze długo potrwa z tym łajdakiem; jest niesłychanie uparty.

— Nie chce się przyznać?

— Mimo, że użyłem wszelkich środków, nie wydobyłem z niego ani słowa. Chciałem więc zapytać, czy pan porucznik jest pewny, że on coś wie?

— Najzupełniej jestem pewny, — odrzekł Gannet — rozdawał ulotki, których nie mógł absolutnie sam wydrukować. Okłamał mnie na pewno.

— Jest socjalistą, nieprawdaż? — zapytał sieżant. — Nie uwierzyłby pan, co ci ludzie potrafią wytrzymać. Będę się dalej nim zajmował i doniosę panu, skoro mi się z nim uda, lecz zdaje mi się, że pan porucznik niczego tu się nie doczeka.

Oficer opuścił więzienie, Perkins zaś wrócił do celi i dał rozkaz, ażeby Dżyma co dwie godziny napełniano wodą, przedtem zać każdym razem zapytano go, czy chce mówić. Dżym leżał sam jeden na ziemi, jęcząc i płacząc; chwilami przenikało go drgnienie potężnej ekstazy, niedługotrwałej, lecz wymagającej wciąż odnowienia wysiłkiem woli. Taka walka nie mogła się nigdy skończyć zupełnem zwycięstwem. Czy można zapomnieć całkiem o ciele, czy można stłumić w zupełności jego natrętne potrzeby? Bóg sam schodzi do więźnia, lecz w ślad za nim zbliża się zwątpienie. Na co ta okropna ofiara? Do czego się przyda, kto się o niej dowie, komu zależy na niej? Tak w duszy judzi szatan, tak

ki. Policya od wtorku wiedziała o nim jako o uczestniku zamachu. Gdy Voss dowiedział się, że policya śledzi za nim, opuścił we wtorek Berlina i udał się do Szczecina, gdzie go też aresztowano.

—•••—

BERLIN. 30. czerwca (Pat.) Policya aresztowała jednego z morderców Rathenaua. Ernesta Wernera Techowa, który schronił się w posiadłości swego wuja w pobliżu Frankfurtu nad Odrą, jest to jeden z tych ludzi, który kierował automobilem. Policya otoczyła posiadłość i schwytała Techowa, mimo stawiania przez niego oporu. Aresztowano również oficera Wintera, który brał udział w zamordowaniu Rathenaua. Dokonano dalej szeregu aresztowań. „Vossische Zeitung“ donosi, że szef policyi politycznej oświadczył przedstawicielowi tego pisma, że policya już od wtorku była na tropie morderców. Na podstawie materyału znalezionego przy Techowie natrafiono na ślad morderców.

—•••—

TECHOW PRZYZNAŁ SIĘ DO WINY.

BERLIN, 30. 6. (Pat.) Jak donoszą pisma student Techow zrazu przeczył jakoby brał udział w morderstwie. Dopiero **gdy go skonfrontowano z jego starą matką, która znajduje się pod dozorem policyjnym, przyznał się do winy.** Nie udało się jednak skłonić aresztowanego do wyjawienia jakichkolwiek szczegółów o dwuch innych sprawcach.

„Vorwärts“ donosi, że aresztowany w Berlinie student Günter brał udział w morderstwie i miał być prywatnym sekretarzem Ludendorffa. Gönter podejrzany jest również o współudział w zamordowaniu Erzbergera.

—•••—

HANNOWER, 30. 6. (Pat.) Radio. Uwięziony student Techow przyznał się, że wiedział o planie zamordowania Rathenaua i że kierował automobilem w czasie dokonania zamordowania mordu. Techowa oddał w ręce policyi jego wuj. Dokonano szeregu dalszych aresztowań w związku z zamordowaniem Rathenaua. Z zeznań aresztowanych wynika, że organizacya Consul prowadziła plan zamordowania Rathenaua już w czasie gdy minister miał udać siś do Genui.

—•••—

BERLIN, 30. 6. (Pat.) Wolff. W miejscowości Oetz w Tyrolu aresztowano właściciela automobilu użytego przy zamordowaniu Ratenaua. Nazywa on się Köchenmeister i należy do skrajnej prawicy.

—•••—

ZARZĄDZENIA KU OCHRONIE NIEMIEC.

HANNOVER. 30. 6. (Pat.) Pod wrażeniem śledztwa przeciwko mordercom Rathenaua postanowił rząd Rzeszy w porozumieniu z prezydentem Rzeszy zaostrzyć zarządzenia, zmierzające do ochrony Rzeczypospolitej. Członkowie organizacyi, których zadaniem jest usuwanie członków rządu drogą mordu, mają w myśl zaostrzonych przepisów podlegać karze śmierci, względnie dożywotniego więzienia. Równocześnie mogą uledz konfiskacie majątki morderców.

—•••—

Wojna domowa w Irlandyi.

DUBLIN. 30. czerwca. (Pat.) W Dublinie wre zacięta walka. Wojska państwowe zaatakowały kwaterę powstańców ogniem z moździerzy i armat. Powstańcy odpowiedzieli nań ogniem. Wedle doniesień są straty w zabitych i rannych. poważne. Ostateczny wynik walki nie jest wiadomy.

DUBLIN. 30. czerwca. (Pat.) Wiadomości z okolic objętych powstaniem wskazują, że wojska rządowe panują nad sytuacyą.

LONDYN. 30. czerwca. (Pat.) W walkach koło Dublina zraniono wczoraj 15 osób a 37 zabito.

LONDYN. 30. czerwca. (Pat.) Położenie w Dublinie coraz bardziej się zaostrza. Nocy ubiegłej w głównych dzielnicach miasta utworzyły się ogniska republikańskie, które stanowią poważne niebezpieczeństwo dla wojsk Collinsa.

Przez całą noc trwała strzelanina. Nowe wezwanie do poddania się zostało odrzucone.

LONDYN. 30. czerwca (Pat.) Z Dublina donoszą, że wojska regularne zajęły pałac sprawiedliwości po zawaleniu się części gmachu. Na skutek bombardowania wielu powstańców poddało się.

—•••—

OBJĘCIE G. ŚLĄSKA.

KATOWICE, 30. 6. (Pat.) Wczoraj wkroczyły wojska polskie do 4-tej strefy obszaru plebiscytowego t. j. do powiatu pszczyńskiego i polskiej części powiatu zabrskiego, wojska zaś niemieckie wkroczyły do powiatu kozielskiego. Uroczystość powitania wojsk polskich odbyła się w Pszczynie i Mikołowie.

—•••—

KATOWICE, 30. 6. (Pat.) Wojska polskie dotarły do zachodniej granicy województwa śląskiego, obsadzając miejscowość graniczną Rudę. O godz. 9-tej 30 rono odbyła się zmiana sztandaru i pożegnanie wojsk koalicyjnych.

—•••—

Rzekomi komuniści przed sądem w Krakowie.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie stanęli, Stanisław Kuta, Władysław Schmidt, Paweł Sierankiewicz i Mikołaj Jaśkiewicz, jako oskarżeni o zdradę główną.

Oskarżeni przeważnie pochodzili z Bochni. Akt oskarżenia zarzucał im, że należeli do kółka komunistycznego i w tym duchu szerzyli agitacyę. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych.

Jaśkiewicz w drodze wymiany będzie wydany sowietom.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc lipiec.

wiecznie toczy się pojedynek między nową wizją człowieka a staremi pojęciami, z których sam sobie prawo uczynił.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY SIÓDMY.

Dżym Higgins rewolucjonistą.

I.

Rozpoczął się dzień nowy, chociaż Dżym w swej celi tego nie zauważył. Widział tylko, że sierżant Perkins wrócił i przyglądał mu się, gorliwie wykalając sobie przytem zęby. Ten mały bolszewik wytrzymał kuracyę wodną dłużej, niż każdy inny. Perkins zastanawiał się co ten głupiec pragnie tem osiągnąć.

Trzeba jednak było dalej przy nim się trudzić, bo porucznik już telefonicznie zapytywał, czy więzień „doszedł do rozumu“, i położył nacisk na pośpiech. Sierżant zatem powiesił znów Dżyma na dwóch palcach, na tych biednych, strasznie opuchłych i całkiem zczerniałych palcach. Lecz tym razem dobra matka przyroda wstawiła się za nim, ból był tak silny, że Dżym stracił przytomność, a sierżant widząc, że trud jego jest nadaremny, odwiązał go i zostawił na wilgotnych kamieniach.

Przez trzy dni życie Dżyma składało się na przemiany z tortur i omdleń — zwyczajna praktyka metody trzeciej sekcji w trudnych wypadkach. W jasnych chwilach Dżym wołał do Boga w swej duszy i Bóg zjawiał się w aureoli z niebiańskimi zastępami, tryumfalne śpiewy rozbrzmiewały w duszy Dżyma, — i więzień „nie doszedł do rozumu“.

Czwartego dnia trzej jego kaci weszli do celi, pochwycili go i ponieśli po schodach na górę, tam owinęli go kocami i wsadzili do automobilu.

— Posłuchaj pan — rzekł Perkins, siadając obok niego — stanie pan teraz przed sądem wojennym. Rozumiesz pan?

Dżym nie odpowiadał.

— Powiem panu jedno tylko... w własnym interesie pana... jeżeli będziesz pan tam kłamał, żeśmy panu coś zrobili, to zawlokę pana znów do celi i wyrwę panu każdy członek z osobna.

Dżym milczał wciąż, — co za zawzięty mały djabeł, — myślał w duchu Perkins. Lecz w duszy Dżyma zamigotał płomyk nadziei. Czy będzie mógł teraz zwrócić się do wyższych instancji i wymknąć się ze szpon swych katów? Ufał swemu krajowi, wierzył w szczerość jego zamiaru obrony demokracji. Czytał wspaniałe mowy prezydenta Wilsona i zdawało mu się niemożliwe, ażeby prezydent zezwolił na torturowanie więźnia. Lecz ach! Z Archangielska do Białego Domu daleko —, a oddalenie jeszcze jest większe, jeżeli mierzy się je rozgałęzieniem aparatu wojskowego — biurokratyzm bowiem najeżony jest kolczastymi drutami jak linja Hindenburga.

Wprowadzono Dżyma do pokoju, w którym siedmiu, surowo i uroczyście wyglądających oficerów stało dokoła wielkiego stołu. Perkins podtrzymywał go pod pachami, aby wywołać wrażenie, że więzień może chodzić. Posadzono go na krzesło; spojrzał dokoła siebie: twarze obecnych nie wielką natchnęły go otuchą.

Przewodniczącym sądu wojennego był major Caddis, były profesor ekonomji politycznej przy jednym z wielkich uniwersytetów; znaczy to, iż był wybrany przez syndykat bankierski, jako człowiek silnie wierzący w klasę panującą i niczem od wiary tej nie dający się odwieść. Był to człowiek nadzwyczajnie czcigodny, wobec „równych sobie“ miły i sympatyczny; lecz zdaniem jego, klasy niższe mają obowiązek bezwarunkowego posłuszeństwa, na niem bowiem ugruntowane jest istnienie społeczeństwa cywilizowanego.

Obok niego siedział pułkownik Ney, typ zupełnie odmienny. Ney przejechał Meksyk i Amerykę środkową, jako wódz jednej z band kondotierów, zorganizowanych przed wojną przez wielkie korporacje celem tłumienia strajków. Poszczęściło mu się. Działał na czele armji prywatnej, złożonej z pięciutysięcy ludzi, konnych, pieszych i artylerji, znanej publicznie pod nazwą „Smithers - Detektio - Angenzie“. Podczas wielkiego strajku węglowego rząd zamianował go wodzem naczelnym milicji i w tym charakterze Ney dla rozrywki ostrzeliwał karabinem masznowym kolonję kobiet i dzieci, zamieszkałych w namiotach. Oskarzono go przed milicyjnym sądem wojennym o morderstwo lecz proces skończył się uwolnieniem. Teraz już automatycznie z milicji przeszedł do regularnego wojska, gdzie ceniono go jako nadzwyczajnie dzielnego oficera, umiejącego utrzymać dyscyplinę.

(C. d. n.)

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwow. 1 lipca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE: Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.
W sobotę „Klątwa", tragedya.
W niedzielę „Klątwa", tragedya.
W poniedziałek „Złotnik z Toledo", opera.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:
W sobotę „Kochanek z obłoków", komedya.
W niedzielę „Kochanek z obłoków", komedya.
W poniedziałek „Kochanek z obłoków", komedya.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:
W sobotę „Manewry jesienne", operetka.
W niedzielę „Kuzynek z Honolulu", operetka.
Od poniedziałku teatr Nowości zamknięty z powodu ferji.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości Pasaż Hermanów).

CYRK A. CINISELLI LWOW, PLAC BEMA. W SOBOTĘ 1/7 1922 PIERWSZE UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W niedzielę i święta po 2 przedstawienia. Początek popoł. o godz. 4-tej, wieczór o godz. 8·15. Kasa czynna od godziny 11-tej rano bez przerwy.

REPERTUAR „MAŁE COLOSSEUM". Rejtana 3. Dziś o godz. 8 wieczorem „Wezuwiusz". burleska w 1 akcie oraz solowe wybitnych sił.

TRUPA WILEŃSKA WE LWOWIE. W środę dnia 5. lipca rozpoczyna w sali teatru ukr. przy ul. Szaszkiewicza gościnne występy zespół artystów wileńskich, który zeszłego roku zdobył ogólne uznanie publiczności lwowskiej. Obecnie gościć będzie Trupa Wileńska we Lwowie w zwiększonym składzie, uzupełniony wybitnemi siłami aktorskimi p. A. Morewskim, pniami Szykówną i Noemi, pp. Kamenem, Konem. Z nieznanego u nas repertuaru grane będą: Lejwika „Szmaty", Anskiego (autora Dybyka) Dzień i Noc'", Hejermansa „Nadzieja'" Gutzkowa „Uriel Akosta", Hirszbajna: „Pusta karczma'" i Szalom Alajchema: „Trudno być Żydem'". Gościna trupy wileńskiej wywołała wśród publiczności niewątpliwie wielkie zainteresowanie, na które znakomity zespół ogólnie sobie zasłużył.

OPERETKA W TEATRZE WIELKIM. Teatr Nowości z powodu budowy kanalizacyi, będzie przez lipiec zamknięty. Cały zespół operetkowy przenosi się na ten miesiąc do Teatru Wielkiego i rozpoczyna swe występy we wtorek.

OSTATNIE GOŚCINNE WYSTĘPY ORDON-SOSNOWSKIEJ. Znakomita artystka wystąpi jeszcze tylko dwa razy t. j. w sobotę i w niedzielę w „Klątwie'" Wyspiańskiego. Wystawienie tego arcydzieła autora „Wesela" spotkało się z gorącem przyjęciem. Obecny na przedstawieniu jeden z głośnych literatów polskich, po skończeniu aktu, składał gorące gratulacye dyrekcyi i artystom, obiecując specyalny fejleton o wystawieniu.

UDOGODNIENIA DLA UCZESTNIKÓW II. „TARGÓW WSCHODNICH". Ministerstwo handlu w porozumieniu z ministerstwem skarbu zezwoliło podobnie jak w ub. roku na sprowadzanie bez specyalnych pozwoleń przeznaczonych na II. Targi Wschodnie towarów, których przywóz w myśl przepisów jest zakazany, pod warunkiem, że tego rodzaju eksponaty po ukończeniu Targów odejdą za granicę z powrotem pod kontrolą celną, chyba, że strona w międzyczasie uzyska na przywóz względnie na pozostawienie w kraju tych towarów, pozwolenie głównego urzędu przywozu i wywozu.

AKWARYA NA II. „TARGACH WSCHODNICH". Firma „Przemysł Handlowy w Wielopolu, poczta Zagórz" wystawi na II. Targach Wschodnich jako nowość okazowe zbiorniki drewniane na ryby. Na dowód swej szczelności, zbiorniki będą napełnione wodą a zarząd Targów Wschodnich, korzystając z tej sposobności urządzi w nich w porozumieniu z grupą wystawców dział hodowli ryb, akwarya z żywemi rybami.

W SPRAWIE DROŻYZNY CHLEBA. Zaznaczyć należy, że ostatnią podwyżkę cen chleba zatwierdził Urząd walki z lichwą a nie gmina; Komisya miejska dla ustalenia cen chleba na ostatniem posiedzeniu na wniosek radnych socyalistycznych uznała się za niekompetentną do oznaczenia podwyżki cen chleba, wyręczył ją w tym urząd walki z lichwą. Na podwyżkę cen chleba wpłynęły też młyny, które stosują lokaut wobec piekarzy, nie chcąc im sprzedawać mąki, zwłaszcza w większej ilości. Rzecz dziwna, że urzędy walki z lichwą nie zabiorą się do młynarzy, którzy mają wielowagonowe zapasy mąki i czekają na lepszą „konjunkturę". Za przytrzymywanie zapasów urzędy walki z lichwą mają tak samo obowiązek pociągać do odpowiedzialności winnych jak za uprawianie lichwy.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie wczoraj płacono: za 1 dol. od 4.550 do 4.650, dol. kanad. 4.550, marki niem. 10'50 — 12"50, leje rum. 25 — 26, liry 215, franki franc. 370, fr. belg. 345, fr. szwajc. 850, kor. czeskie 88, kor. austr. stempl. 0"23, kor. węg. 4, f. szterl. 20.000 mk.

MAGISTRACKA INTERPRETACYA USTAW. Magistrat lwowski, niewiadomo na jakiej podstawie wydał „rozporządzenie", że zakłady fryzyerskie mają być otwarte przez 16 godzin dziennie — od 5 rano do 9 wieczór. Rozporządzenie to, jedyne w całej Polsce, obowiązuje już we Lwowie od paru miesięcy.

Wszędzie, nawet w Kulikowie, nie mówiąc już o takich stolicach jak Pacanów, czy Peczeniżyn przestrzega się tego, że czas otwierania i zamykania zakł. fryzyerskich jest taki jak sklepów, wszędzie to jest przestrzegane, tylko bohaterski Lwów, dla golibrodów stworzył „przywilej". Ta autonomia Lwowa, przedstawiona na zjeździe pomocników fryzyerskich była prawdziwą rewelacyą. Lwowski magistrat stał się od razu sławnym.

Z prezydyum miasta na czele dep. przemysłowego, stoi wicepr. Schleicher, który chyba padł ofiarą jakiegoś oszustwa, że podobne „roporządzenie" magistrackie podpisał.

Domagamy się natychmiastowego cofnięcia tego idyotyzmu, który fatalnie odbija się na czasie pracy pomocników. Ciekawiśmy też bardzo, co robi insp. pracy we Lwowie, skoro na takie zarządzenia pozwala.

Rozporządzenie magistrackie jest nieważne, bo jest sprzeczne z obowiązującą ustawą.

ZE SFER URZĘDNICZYCH BANKOWYCH. Urzędnicy instytucyj finansowych i ubezpieczeniowych znaleźli się znów od kilku miesięcy w krytycznem położeniu.

Banki i Towarzystwa, które od dwóch lat rozszerzyły pola i rozmiary swoich interesów do niebywałych granic, które osiągają corocznie zyski idące w dziesiątki i setki milionów, wyznaczają z nich udziały dla akcyonaryuszy, Rad Nadzorczych i Dyrekcyj, a ogromne przewyżki bilansowe rzucają znów na założenie nowych przedsiębiorstw, na wkłady w nieruchomości, na fundowanie różnych rezerw, — nie mogły zdobyć się na to, by pracownikom swoim, za których przyczynieniem się te majątki gromadzą się i rosną, zapewnić wynagrodzenie, jeżeli już nie wedle wydatności i wartości pracy, to przynajmniej dla najkonieczniejszego zaspokojenia ich elementarnych potrzeb żywiowych.

Z miesiąca na miesiac walczyć oni muszą, wysyłać nowe prośby, deputacye dla wydobycia podwyżki płac, ze skutkiem marnym, czasem żadnym — a zawsze spóźnionym, gdy nowa fala drożyzny pochłonie już udzielony jakby z łaski drobny zasiłek, gdy staje się już w obliczu nowych potrzeb i przesileń gospodarczych. Związek Banków w Warszawie, a za tym przykładem jego Oddział Małopolski we Lwowie, które zorganizowały się dla strzeżenia swoich interesów, uważały za stosowne z kręgu tych wspólnych interesów wyłączyć kwestyę wynagrodzenia pracowników. Na propozycyę Związków urzędniczych we Lwowie i Krakowie, porozumienia się ze Związkiem Banków w celu usunięcia tych anormalnych stosunków, w celu określenia ich na przyszłość w miarę zmieniania się tych warunków odpowiedział Związek Banków odmownie, odsyłając pracowników na drogę dalszych indywidualnych próśb starań i... zawodów!

Dla uświadomienia o tem swojich członków, zwołuje Zarząd Główny Polskiego Związku Urzędników Instytucyi Finansowych we Lwowie w najbliższych dniach nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które wypowie się, czy należy i można trwać nadal na tem upokarzającem stanowisku, czy pracownicy chwycić się mają bardziej stanowczych środków w obronie swojej wartości i godności, lekceważonej przez drugą stronę tak niedwuznacznie.

PODRZUTEK W PARKU STRYJSKIM. Plutonowy korpusu kadetów Jan Żuk, znalazł w parku Stryjskim 3- miesięcznego podrzutka płci żeńskiej. Biedactwo umieszczono w Miejskim zakładzie sierot.

UPADEK MALCA Z PIĘTRA. 2- letni Bernard Karin bawił się bez dozoru w realności przy ul. Lwowskiej l. 5. W tym czasie spadł z 1-go piętra na podwórze. W Pogotowiu rat. stwierdzono u malca załamanie kości czołowej więc po zaopatrzeniu odesłano go z matką do szpitala.

CZYJE KURY? Wywiadowca pol. Skoczylas na drodze Wuleckiej przytrzymał Emila Szubera, z Rawy Ruskiej, który niósł w worku 12 kur skradzionych u pewnej, zapobiegliwej gospodyni. Kury te uwolniono z niemiłej sytuacyi, natomiast Szubera umieszczono w „kojcu".

PRZYJEMNOŚCI LOKATORÓW. W mieszkaniu Mendla Saksenhaucha, przy ul. Rutowskiego l. 7, na III. piętrze nie zamknięto wodociągu Woda zalała kuchnię, przeciekła przez sufit do mieszkania dr. A. Ostaszewskiego a następnie do przedpokoju dr. Teofila Bardacha na 1-szem piętrze. Podobne potopy urządza często p. Saksenhauch swym sąsiadom.

ZNALEZIONA BRANSOLETA. Wiktor Raczek student medycyny, na Pohulance znalazł branzoletę prawdopodobnie pozłacaną z kamykami, którą zdeponował w policyi.

NA POMOC OBROŃCY LWOWA i inwalidzie z powstania górnośląskiego, dwukrotnie ciężko rannemu, który znalazł się we Lwowie bez środków! Składki przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego".

Regulacya płac w przem. naftowym

W dniu 30 czerwca br. odbyło się posiedzenie Komisyi dla regulacyi płac na zasadzie art: X. umowy zawartej w przemyśle naftowym w dn. 6. października 1921. i według zasad ustalonych w dn. 3. marca 1922. stwierdzono wzrost cen od ostatnich dni lutego do końca czerwca 1922. na podstawie urzędowych danych 41.523 proc. artykułów żywnościowych, 32.17 proc. artykułów odzieżowych. Obliczając 75 proc. poborów wedle stanu żywności a 25. proc. wedle stanu odzieży wypada przeciętnie 39.19 proc. zwyżki, wobec czego pobory na miesiąc lipiec ustalono jak następuje:

Płace szychtowe:

	Borysław	Krosno	Bitków
1-kat.	2.227'—	2.158'—	2.158'—
2-kat.	1.740'—	1.670'—	1.670'—
2-kat.	1.740'—	1.670'—	1.670'—
3-kat.	1.114'—	1.044'—	1.002'—
4-kat.	696'—	627'—	627'—
Stróże i woźnice	1.705'—	1.635'—	1.535'—

Ryczałty miesięczne
(dla Borysławia, Krosna, Bitkowa)
1-kat 9.743'— 2-kat. 5.846'— 3-kat. 5.568'— 4-kat. 2.088'— mk.

Różnica wzrostu drożyzny między 25 maja a 25 czerwca wynosiła za odzież i żywność 11.5 proc.

Po konferencyi z pracodawcami członkowie Komisyi z grona robotników na odbytem posiedzeniu postanowili zwołać na dzień 16. lipca br. do Drohobycza konferencyę, której skład określono na 34 delegatów. Sekretarze okręgowi zarządzą wybory i wydadzą mandaty. Na konferencyi tej omówi się sytuacyę w przemyśle naftowym i najniezbędniejsze potrzeby robotników, które należy ująć umową.

Niedomagania w szpitalnictwie lwow.

Odwieczne przepełnienie szpitala. — Ilość chorych wzrasta. — Chorych wydala się bez wyleczenia.

(m) Od niepamiętnych czasów słyszy się od czasu do czasu narzekania na stosunki panujące w naszem szpitalnictwie. O ile z jednej strony są one ogólne, o tyle z drugiej powtarza się wciąż zarzut czyniony zarządowi wskutek przepełnienia szpitala.

Oto kilka dat.

Szpital obecny okręgowy rozporządza 1393 łóżkami stalowemi, która to ilość absolutnie nie odpowiada zapotrzebowaniu ludności, wzmożonemu bardzo od chwili zjednoczenia wschodnich ziem polskich z Rzecząpospolitą.

Wskutek tego bardzo często odczuwać się daje przepełnienie szpitala co pociąga za sobą **konieczność wydalania takich chorych, którzy jako ozdrowieńcy potrzebowaliby** właściwie jeszcze dłuższego pobytu w szpitalu, względnie nieprzyjmowania do szpitala chorych z uleczalnemi chorobami przewlekłemi.

Frekwencya ubiegłego roku przedstawia się w ten sposób, że **leczono ogółem 34.573 chorych przez 462.755 dni.**

Nadto istnieje szpital SS. Miłosierdzia na 100 łóżek etatowych. Jako instytucya prywatna przyjmuje przeważnie chorych nieuleczalnie.

Szpital **izraelicki** też nie odpowiada swemu zadaniu. Oddziału dla chorób zakaźnych brak, tak samo niema oddziału psychiatrycznego. Szpital może pomieścić 116 chorych.

—•••—

Szalony wzrost drożyzny.

Bezczynność „dyktatury" drożyźnianej w Warszawie „idealnie" umieli wyzyskać wiejscy paskarze i spekulanci zbożowi. W jesieni 100 kg. żyta kosztowało około 7.000 mk. Na początku maja płacono żyto do 12.800 mk., pszenicę do 17.200, a owies do 13.000 mk.

Dnia 30 b. m. na giełdzie zbożowej we Lwowie żądano za 100 kg. żyta od

18.900 do 19.100 mk.

zaś za owies od 21.700 do 22.000 mk. Pszenicy paskarze zupełnie nie oferowali na sprzedaż.

W czasie najwyższego szału waluciarzy gdy za 1 dolar płacono około 7.000 mk., wówczas za żyto żądano około 14.000 mk.

Dziś natomiast waluciarze są dość ostrożni. Za 1 dolar płacono do 4.650 mk. Natomiast zachłanność paskarzy zbożowych nie zna granic. —

Polowanie na reemigranta z Ameryki.

Bandyci szczególnie napadają na domy reemigrantów, którzy powrócili z Ameryki. Tych bez litości obrabowują z ciężko zapracowanych dolarów i z uciułanych kosztowności. Podobne „polowanie" za „Amerykaninem" urządzili opryszki w nocy na 23 bm. w Gedlarowie, pow. łańcuckiego, czterech uzbrojonych i zamaskowanych bandytów dostało się przez dach do mieszkania Maryi Zych. Jeden z nich zaświecił latarkę elektryczną i przyłożywszy do piersi Zychowej lufę karabinu zbudził ją i nakazawszy milczenie zapytał:

„gdzie jest ten gość"

mając na myśli Jędrzeja Szantulę, który przed trzema tygodniami wrócił z Ameryki i przez parę dni bawił u Zychowej. Przerażona Z. odpowiedziała, że wyjechał do Starego Miasta, gdzie kupił już realność.

Bandyci przeszukali dom i zrabowali tylko 1500 mk. Odchodząc pod karą śmierci zabronili jej rozpowiadać o napadzie. Policya dopiero w drodze poufnej dowiedziała się o tym rabunku. Poszukiwania za bandytami są utrudnione, albowiem byli oni zamaskowani, więc niema ich rysopisu.

Ulgi w wypłacie poborów emerytal.

Ministeryum poczt i telegrafów, przychylając się do próśb emerytów o zwolnienie od opłat za doręczanie przekazów czekowych na pobory emerytalne, zarządziło do czasu ostatecznego uregulowania tej sprawy przez ministerstwo skarbu bezpłatne doręczanie, względnie wydawanie przekazów na pobory emerytalne.

Przekazane kwoty podejmować winni odbiorcy w dniu płatności w urzędzie pocztowym za pokwitowaniem odbioru na przekazach i po stwierdzeniu swej tożsamości.

Z tajemnic Instytutu kinematograficznego „Polonia".

Pod tym szumnym tytułem założono „Instytut" w Krakowie, a próbowano filię jego założyć we Lwowie. Jak wiadomo, pewne koła ludności miejskiej a szczególnie młody narybek przeżywa febrę kinową, wypełniając sale tych teatrzyków, godzinami wpatrując się w drgające obrazy na płótnie i psuje sobie gruntownie oczy a często nerwy i demoralizuje się na filmach kryminalnych.

Pomysłowe jednostki chciały wykorzystać te nastroje i zakładają taką „szkołę".

Impreza ta ogłoszona afiszami w Krakowie i we Lwowie zaintrygowała podlotków i wyrostków. Biuro „Instytutu" było oblegane, aż policya zmuszona była zainteresować się tą sprawą.

Stwierdzono, że setki dziewcząt odwiedzało to biuro i widziały się w postaci sławnych gwiazd filmowych i t. p.

Dyrektorem tej imprezy był 28-letni Stefan Pietroń z Krakowa. W kwietniu b. r. podał się o koncesyę na ten instytut. Do spółki przystąpili prywatni urzędnicy Mieczysław Tarnowski i Jan Gawron. Trójka ta przyjechała do Lwowa i zamieszkała w hotelu Europejskim a następnie w hotelu Austrya. I tu podali się oni o koncesyę.

Nie mając jeszcze zezwolenia pobrali od uczniów 250.000 mk., jako miesięczną zapłatę po 10.000 mk.

W międzyczasie poszukiwali profesorów do owego instytutu. Gdy policya poczęła następować im na nagniotki, dwaj ostatni chcieli zrobić rachunek sumienia z głównym dyrektorem Pietroniem.

Okazało się, że z pobranych pieniędzy wydał on 96.000 mk., zaś 154 tys. również stracił do ostatniej marki. Ostatecznie twierdzi, że gdy niedoszli uczniowie zechcą zwrotu pieniędzy, to on zwróci, bo rzekomo ma 2 kamienice w Krakowie.

Instytut ten osiadł na lodzie, bo władze nie chcą wydać koncesyi. Skończyło się to rozczarowaniem „dyrektorów" i znacznej liczby adeptek i adeptów w Krakowie i we Lwowie do sławy kinowej.

Nowe stronnictwo polityczne.

Warszawski „Kuryer Poranny" zamieszcza deklaracyę programową nowopowstałej „Unji Narodowo-Państwowej", grupy o charakterze demokratycznym i postępowym. Jako cele organizacyi podaje deklaracya dążenie do całkowitej realizacyi konstytucyi, ścisłego zespolenia wszystkich dzielnic Polski, utrwalenia pokoju, rozwoju gospodarstwa i wytwórczości „Pracy a nietylko kapitałowi i bogactwom przyrodzonym kraju", pragnie Unja zapewnić opiekę w gospod. polityce państwa i ustawodawstwie społecznem.

Ze Lwowa złożyli swe podpisy między in.: radni m. J. Bałaban, Bartlowa, Bogdanowicz i dyr. Boziewicz, docent uniw. dr. Hartleb, redaktor Laskownicki, prof. polit. Mościcki, dyrektor „Nuzy" Rybicki, wiceprz. miasta dr. Schleicher, prof. uniw. Till i radny Zawojski.

—•••—

Od wydawnictwa.

Nowe, bardzo znaczne podwyższenie cen papieru gazetowego, podwyższenie wszelkich opłat i wydatków, połączonych z wydawnictwem Dziennika, wytworzyły w ostatnich czasach tak trudne warunki, że zmuszeni jesteśmy w ślad za wydawnictwami krakowskiemi i warszawskiemi — podnieść cenę pojedynczego egzemplarza i prenumeraty.

Z dniem 1 lipca b. r. cena pojedynczego egzemplarza wynosić będzie **marek 40.**

Cena powyższa nie odpowiada ani w przybliżeniu rzeczywistym kosztom wydawnictwa, nie wyklucza zatem niestety możliwości dalszego podwyższenia ceny pojedynczego egzemplarza i prenumeraty w czasie najbliższym.

Prenumerata miejscowa	bez dostawy	850 Mp.
„ „	z dostawą	950 Mp.
„	na prowincyi	950 Mp.
„	zagranicą	1.600 Mp.

Administracya.

Z sali rozpraw.

SFAŁSZOWANIE CZEKU NA 400.000 MK.

Jan Majewski, urzędnik Banku przemysłowego, sfałszował w zimie b. r. czek na 400.000 mk. podrabiając podpis adwokata lwowskiego Kochra, właściciela większego konta w banku. Fałszerstwa dokonał jednak w sposób tak nieudolny, że już następnego dnia policya odkryła całą machinacyę i młodociany przestępca dostał się pod klucz. Na wczorajszej rozprawie, którą prowadził sędzia Łukianowicz, skazano Majewskiego w uwzględnieniu jego młodego wieku (21 lat), zwrotu szkody i innych okoliczności łagodzących, **na 6 miesięcy więzienia.** Jest to najniższy wymiar kary, przewidziany za tę zbrodnię w ustawie.

Oskarżonego bronił adw. Hirschprang.

Sprawy partyjne.

§ ZGROMADZENIE PARTYJNE W BORYSŁAWIU. W niedzielę, 2. lipca 1922 roku, o godz. 10. przed południem, odbędzie się w sali Domu Ludowego w Borysławiu Zgromadzenie członków PPS. Wstęp za nowemi legitymacyami partyjnemi.

Rada Robotnicza P. P. S.
w Borysławiu.

SPRAWA PRYWATNEJ WŁASNOŚCI ROSYI.

HAGA, 29. 6. (Pat.) Dziś odbyło się posiedzenie komisyi dla spraw własności prywatnej. Litwinow oświadczył gotowość sowietów do uznania prawa własności nowych właścicieli nie tytułem nabytych dawniej praw własności, lecz ze względu że odpowiada to interesom państwa. Ze strony komisyi zastrzeżono się wyraźnie przeciw takiemu stawianiu kwestyi, zaznaczając, że dyskutowanie kwestyi zasad sprzeciwia się programowi konferencyi. Zaproponowano rozpatrzenie spraw konkretnie, ustalając dla każdej z nich warunki restytucyi i odszkodowań. Litwinów domagał się cyfrowo podania mu pretensyi poszczególnych państw, obiecując dostarczyć informacyi interesujących komisyę. Komisya oświadczyła, że przedstawia odpowiednie cyfry bez gwarancyi co do ich dokładności. Stwierdzono możliwość prowadzenia dalszych narad według programu podkomisyi.

Nadesłane.

Zjazd pracowników państwowych.

Pracownicy państwowi wszystkich kategoryi zebrali się w ub. święto w ratuszu, ażeby zwrócić uwagę sferom decydującym, że są u kresu swej cierpliwości w znoszeniu przysłowiowej nędzy pracownika państwowego. Sala ratuszowa okazała się za małą, ażeby pomieścić zebranych, obradowano przeto na dziedzińcu ratuszowym.

Szereg mowców, wykazał krzywdę, nędzę i upośledzenie pracowników państwowych w naszem państwie, oraz wprost nieludzkie traktowanie emerytów. Dziś gdy siła kupna banknotu 1000-markowego równa się jednej koronie przedwojennej a często nawet jest mniejsza, pracownik państwowy żyć musi z płacy od 15 do 60 tysięcy marek, to jest do 60 kor przedwojennych miesięcznie.

Nie dziw więc, że na kongresie widziało się twarze zapadłe i postarzałe przedwcześnie z niedostatku, urzędników, ubranych w stare, zniszczone ubrania z „lepszych“ czasów, że styszało się głosy przepojone żalem i goryczą. Klasa pracowników umysłowych i państwowych w odrodzonej ojczyźnie żyła dotychczas tylko surogatem tej dumy i jaką daje uczucie posiadania własnej państwowości i zapewniającej i materyalny byt swych obywateli, na którym to dopiero fundamencie może róść i rozwijać się kultura i praca ducha. Myśl o głodnym żołądku stale obracająca się dokoła sprawy zaspokojenia głodu, daje wyniki zdziwaczenia a w końcu zbrodniczości. Państwo bez zadowolonych obywateli i swych pracowników długo istnieć nie może. Włodarze państwa muszą to zrozumieć, że w praworządnem państwie takie kongresy jak wczorajszy odbywać się nie powinny.

Do prezydyum wiecu wybrano: p. Iwanickiego wiceprezesa stałej delegacyi, prof. Ujejskiego, delegata z Krakowa Górkę, del. z Tarnopola prof. Tureckiego, del. Z. Z. K. tow. Maksamina, Wyrozumskiego i Wójtowicza.

Przemawiali: wiceprezes St. delegacyi Polakowski, dr. Markowski, dr. Gelber, tow. Maksamin, Mazgała, del. niższych funkcyonaryuszy prof. Turecki, Leistyna, poseł tow. Smulikowski, pos. Adam i Godek, ks. Krechowicz, towa Lang i inni.

Prof **Turecki** stwierdził, że w województwach tarnopolskiem i krakowskiem wszyscy pracownicy państwowi bez różnicy stopnia są zorganizowani.

W województwie lwowskiem jest o wiele gorzej, województwo stanisławowskie natomiast zupełnie nie posiada organizacyi pracowników państwowych. Wzywano przeto do organizowania się i do złączenia się w jeden związek państwowy.

Dr. **Gelber** omówił nędzę emerytów, wdów i sierót, o które rząd zupełnie się nie troszczy.

Poseł tow. **Smulikowski**, witany oklaskami, wykazał złą wolę posłów endeckich w Sejmie w sprawach dotyczących uposażenia materyalnego i w sprawie awansu automatycznego pracowników państwowych. (Zebrani głośno wyrażali oburzenie pod adresem tych suwerenów).

Mówca cyfrowo przedstawił stosunek głosów poszczególnych ugrupowań sejmowych, które są za i przeciw w sprawie postulatów pracowników państw. na wzór związku Z. Z. K. i zapewniając o czynnej współpracy kolejarzy wraz z innemi związkami nad poprawą bytu pracowników państwowych. (Oklaski).

Mazgała przedstawił nędzę niższych pracowników państwowych pobierających od 15 tysięcy mk. miesięcznie.

Leistyna omawiał nędzę emerytów. Wydział wykonawczy na kongres ułożył odpowiednią rezolucyę. Po 5-cio godzinnych obradach zebrani uchwalili jednogłośnie dalej idącą rezolucyę postawioną przez dr. Markowskiego, która brzmi:

I. Zebrani na ogólnym kongresie we Lwowie domagają się bezwzględnie i stanowczo poraz ostatni: a) **bezzwłocznego, najdalej do dnia 1 sierpnia br. ustawowego uregulowania sprawy uposażenia** przy koniecznym udziale delegatów wszystkich organizacyi pracowników państwowych zrównując je na razie z uposażeniem oficerów, analogicznych stopni służbowych, wedle oceny tych stopni to jest rang systemem z przed wojny i to ze wszystkimi dodatkami i ekwiwalentami: b) zanim to nastąpi domagają się stanowczo zarządzenia wypłaty wszystkim pracownikom państw. bez względu na czas służby i etat **200 prc. dodatku wyrównawczego**, którego podstawą obliczenia ma być płaca z dodatkami z miesiąca czerwca br.

II. Kongres protestuje wobec Sejmu, rządu i społeczeństwa **przeciwko nielegalnemu załatwianiu ustawy kwestyi uposażenia emerytów, wdów i sierót** po pracownikach państwowych w drodze jednorazowych dodatków, a natomiast domaga się od Sejmu i rządu: a) bezwzględnego odrzucenia niemoralnych wniosków, zawartych w art. 10 względnie 14. rządowego projektu noweli do ustawy emerytalnej, zmierzającej wbrew postanowieniom art. 41-go ustawy emerytalnej do stabilizacyi emerytur, pensyi wdowich i sierocych, a nawet do redukcyi wdowich dodatków drożyźnianych, unormowanych w art. 49 tej ustawy, b) bezwzględnie sprawiedliwego obliczania pensyi wdowich i sierocych i przyjęcia za podstawę obliczeń również jednorazowych, nadzwyczajnych dodatków, czy zasiłków.

III. Kongres pracowników państwowych stwierdza bezwzględnie po raz ostatni w sposób lojalny w drodze rezolucyi, że jeżeli Sejm i rząd nie uwzględnią tym razem najsłuszniejszych postulatów pracowników państw., zmusi tem samem świat pracowników państw., wbrew jego woli do chwycenia się czynnej samoobrony, tj. ogólnego strejku.

Wyzyskiwanie poszukujących pracy.

Istnieje prywatne biuro pośrednictwa pracy Seniowa przy ul. Sykstuskiej. Policya stale jest zasypywana skargami na to biuro. Niedawno jeden z interesantów, nie mogąc dojść do ładu spowodował ucieczkę szefa tego biura przez okno. Wczoraj znów w policyi wniesiono skargi na to „biuro“.

Stefan Kuździat, pomocnik handlowy, zamieszkały przy ul. Kochanowskiego l. 2. ugodził tu służącą. Zażądano od niego, jako zapłatę za pośrednictwo 3.000 mk., to jest tyle, ile wynosi półmiesięczna zapłata służącej. Kuździat nie miał przy sobie pieniędzy więc jeden z funkcyonaryuszy tego biura udał się z nim do domu. Na miejscu zażądał jednak 6.000 mk. Wobec tego K. zrezygnował ze służącej i z usług tego biura.

Po krótkim czasie przyszła do niego owa służąca i zażądała 500 mk. na wpisowe i zgodziła się objąć służbę bez pomocy biura. Interesowany dał tę kwotę. Wkrótce jednak zjawił się ów mężczyzna i zażądał tylko 2.000 mk. za stręczenie służącej Kuździat dał 2.000 mk. i 200 mk. na piwo.

Wczoraj zjawiła się u niego pewna starsza pani z młodą panienką z tego biura i zażądały 6.000 mk. Kuździat sprzeciwił się temu. Obie delegatki wszczęły krzykliwa awanturę zaalarmowały wszystkich lokatorów. Dla „świętego spokoju“ K. wręczył im 3.000 mk. lecz ze „przyrzekły“, że dziś przyjdą po resztę żadanej sumy.

Józef Rzyszczewski, obszarnik z Dolska, pow. kowelskiego, zawarł tu umowę z pewną gospodynią. Poza „wpisowem“ 2.000 mk. zażądano od niego całą umówioną pensyę miesięczną gospodyni, to jest 8.000 mk. Zniżono mu jednak swą sumę na 6.000 mk. Obszarnik ów zawiadomił o tem zdzierstwie policyę.

W śledztwie właściciel tego biura twierdził, że bierze od interesentów „co się da wziąć.

Funkcyonaryuszka tego biura Cz. twierdziła, że inne biura jeszcze bardziej zdzierają służące. Wedle jej informacyi w biurze sług Maryi Niemczynowskiej przy pl. Halickim l. 3. pobierają od służącej pół miesięczną pensyę za wyszukanie jej „chlebodawczyni“, która znów ze swej strony musi płacić całomiesięczną płacę służącej za korzystanie z usług biura.

Biura te wyzyskując tak interesowanych wyzyskują i swych funkcyonaryuszy. W biurze Seniowa służący nie pobiera żadnej zapłaty i tylko wówczas jak twierdzi coś mu „kapnie“ gdy sam gdzieś „wtryni“ służącą. Z zawartych umów w biurze kasyerka pobiera 20 proc. i to jest jej całą zapłatą.

Podobne fakty wskazują jak są wyzyskiwane w biurze tem osoby biedne bo poszukujące pracy. Należy przeto zwracać się do bezpłatnego Miejskiego biura pośrednictwa pracy. Władze zaś winny nareszcie zająć się należycie osławionem biurem p. Seniowa.

Sprawy partyjne.

* DO WSZYSTKICH KOMITETÓW P. P. S. W myśl uchwały C. K. W., powziętej na posiedzeniu w dniu 21. czerwca b. r., wzywamy Was Towarzysze, do urządzania z okazyi przyłączenia Górnego Śląska do Polski uroczystych partyjnych obchodów, zebrań i akademij, na których należy wyjaśnić istotne znaczenie tego dziejowego aktu dla klasy robotniczej Polski i Śląska. Centr. Kom. Wyk. P. P. S:

* W STRYJU, ODBĘDZIE SIĘ ZGROMADZENIE PUBL. w niedzielę, 2. lipca, o godz. 12 w poł. Na porządku dziennym: Walka z bezrobociem i drożyzną a zamach na ordynacyę wyborczą.

Komunikaty.

× KSIĘGARNIA LUDOWA, ul. Szajnochy 2, poleca Towarzyszom „Słowniczek wyrazów obcych polityczno- społecznych“. Cena 180 mk.

× KOM. PRZEDS. TOW AKAD. ZJEDNOCZENIA ogłasza, że z powodów od niej niezależnych nie odbędzie się zapowiedziana na dzień 1. lipca wieczorynka. Komisya Przedsiębiorstw.

× CZŁONKOWIE LUDOWEGO SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYDAWNICZEGO we Lwowie, mogą książeczki udziałowe odbrać w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2, codziennie od godz 8 do 1-szej i od 4 do 6-tej, tam też można dopłacać do pełnego udziału (1.000 mk.)

Dyrekcya.

PRZEDŁUŻENIE CZASU PRACY W SZWAJCARYI.

BORDEAUX, 28. 6. (Pat.) Szwajcarska Rada Związkowa przyjęła 87 głosami przeciw 47 projekt ustawy przedłużającej ilość godzin pracy w tygodniu do 54.

NADESŁANE.

Zjazd b. członków POW.

Dnia 25. i 26. bm. odbył się w Warszawie zjazd b. członków P. O. W. z całej Polski; obecnych było około 800 osób. Wielu z P. O. W. nie mogło przybyć wskutek braku środków.

Zjazd miał na celu skoordynowanie członków b. P. O. W. do pracy społecznej, uprzytomnienia sobie ogólnej linii politycznej, oraz utworzenia z członków b. P. O. W. Stowarzyszenia.

Liczni mówcy stwierdzili, iż rozluźnienie się organizacyjne P. O. W. po zdobyciu Niepodległości Polski nie wpłynęło nagół na zmianę ideałów, które P. O. W. przyświecały.

Z przemówień wyróżniało się dwukrotne przemówienie tow. posła Malinowskiego, wskazujące na to, że choć warunki dziś w Polsce są inne, aniżeli przed listopadem roku 1918, to jednak Polska jest gnębiona przez nowego okupanta, którym jest endecka reakcya, ciemnota i paskarstwo. Mówca wzywał b. P. O. W. do energicznej walki z reakcyą.

Drugiego dnia delegacya zjazdu udała się do Naczelnika Państwa, który zaznaczył, że choć był symbolem dla P. O. W. w jej walkach o Niepodległość, to jednak P. O. W. musiała działać na zasadzie własnej inicyatywy. „Dziś — mówił komendant Piłsudski — pragnąłbym, byście przy pracy mówili sobie: „mogę, bo muszę". Nie chcę być waszem sumieniem, wiązać was wewnętrznie. Niech każdy idzie drogą, którą wybraliście wspólnie lub którą wybrał sam. P. O. W., chociaż rozrzucone i może różniące się w poglądach (bo i tak być może), niech łączy pamięć przeżytych wspólnie, aczkolwiek bezemnie wysiłków. W chwili wahania, czy załamań, niech każdy wie, że stoję przy nim, jako symbol swego „muszę". Życzę wam, by pracy, którą podejmujecie, towarzyszyły cechy dawnych moich żołnierzy: poczucie odpowiedzialności za rzeczy podjęte, które muszą być wykonane i szacunek dla pracy innych (o który tak trudno w Polsce), niezbędny stały warunek dla zdobycia szacunku dla siebie, byście tej odpowiedzialności i szacunku uczyli nowe pokolenia w Polsce".

W końcu Zjazd powziął uchwałę, z której przytaczamy następujące wyjątki:

Wiara we własne siły w epoce utrwalenia niepodległości musi być w dalszym ciągu systematycznie wyrabiana w społeczeństwie. Ugruntować tę wiarę można jedynie wypracowując w Polsce taki ustrój polityczny i społeczny, któryby człowieka pracującego czynił pełnouprawnym obywatelem i dzierżycielem rządów, oraz świadomym budowniczym przyszłości narodowej. Nastąpić musi bezwzględne oczyszczenie atmosfery społecznej z zarazków rozkładu moralnego. Zwalczyć korupcyę i spekulacye za łatwym zyskiem lub karyerą. Wytępione być muszą nadużycia władzy, czyniące nieraz ze swobód konstytucyjnych martwą literę, obalona metoda posługiwania się świętościami religijnemi do agitacyi politycznej. Zwalona być winna wszelka reakcya społeczna, polityczna, ideowa — która zaraża młodzież przez nadużycie szkoły, lub przez wsteczną demagogię i nadużycie kościoła do polityki, a całość życia przez prasę i deprawowanie opinii.

Dalej Zjazd uchwalił:

utworzyć stowarzyszenie, które skupi przedewszystkiem elementy zaprawione do śmiałego czynu przez udział swój w walce o niepodległość, bez względu na ich przynależność do tej, czy innej partyi politycznej;

opatrzyć statut stowarzyszenia tego deklaracyą ideową, zobowiązującą do pracy publicznej w myśl ideologii powyższej, oraz powszechnego pogotowia zbrojnego narodu;

a przytem stworzyć ze stowarzyszenia tego ośrodek realnej pracy społecznej, mającej na celu samopomoc, twórczą inicyatywę gospodarczą, oraz szeroki rozwój placówek kultury narodowej.

Z ruchu robotniczego.

§ II. ZJAZD ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU TARTACZNEGO NA PODKARPCIU, odbędzie się dnia 2. lipca b. r. w Stryju, w sali Rady Związków Zawodowych, ul. Mickiewicza l. 28.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Ukonstytuowanie się Zjazdu.
3. a) Położenie robotników tartacznych.
   b) Sprawa jednolitej organizacyi.
   c) Ustalenie jednolitych żądań.
4. a) 8-mio godzinny dzień pracy.
   b) Urlopy wypoczynkowe.
5. Wolne wnioski.

Rada Związków Zawodowych w Stryju.

§ ZEBRANIA KOLEJARZY odbędą się 2. lipca w Rohatynie, 4. lipca w Sokalu i 6. lipca w Stryju. Na zebrania te te wydelegował Wydz. Wyk. Z. Z. K. swego przedstawiciela.

§ BACZNOŚĆ! Związek pracowników młynarskich zwołuje zgromadzenie na dzień 2-go lipca 1922 o godz. 9-ej rano — Rynek l. 29, z porządkiem dziennym:

Sprawozdanie z konferencyi. Sprawa organizacyjna. Wnioski.

Towarzysze! Z powodu braku sali zwołujemy zgromadzenie na godz. 9-tą i prosimy o punktualne przybycie, bo na godz. 11, sala będzie zajęta.

Zarząd: Bernad przewodn., Lipczyński, sekr.

§ BACZNOŚĆ METALOWCY! W niedzielę, dnia 2. lipca, o godz. 10. rano, ogólne zebranie towarzyszy metalowców w sprawie drożyzny i urlopów płatnych.

§ STREJK W FABRYCE DROŻDŻY barona Götza Okocimskiego i Ska w Zamarstynowie. Dzisiaj sastrejkowali robotnicy we wszystkich oddziałach z powodu zbiorowego zatargu o warunki pracy.

Powodem użycia ostatecznego środka obrony ze strony robotników, był bezprzykładny upór reprezentanta firmy, p. Gizka, który ich słusznych żądań, ograniczonych w pertraktacyach do minimum nie uwzględnił.

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY MURARZY we Lwowie, uprasza grupy zamiejscowe z Małopolski Wschodniej Zawodów Budowlanych po wszelkie informacye zgłaszać się do Związku Zawodowego Murarzy we Lwowie ul. Clowa 6.

Za Zarząd: Wieczysty, prezes, Jabłoński, sekretarz.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Z powodu braku pracy należy Lwów omijać.

O prawa robotnicze.

BITKÓW, 28. czerwca 1922.

Stosunki panujące na kopalniach w Bitkowie sanacyi, prawie wszystkie stanowiska poważniejsze są obsadzone moskalami, byłymi pułkownikami i innymi oficerami wojsk rosyjskich. Nic byśmy nie mieli przeciw temu, ponieważ i to są ludzie i muszą żyć, ale przecież jest tyle demobilizantów wojsk polskich, co do których firmy nasze jak i władze mają w pierwszym rzędzie obowiązek, a do tego jak ci panowie obchodzą się z robotnikami.

Jest w firmie „Dąbrowa" kierownikiem w stajni niejaki pan Makarow, pułkownik wojsk rosyjskich, który za czasów inwazyi rosyjskiej był stacyonowany w Nadwórnej i dziś ludzie różnie o nim mówią. Dziś ten pan wyrzuca robotników na lewo i prawo, bez względu na to, czy robotnik winien, czy nie, wprost zaprowadza dyscyplinę wojsk rosyjskich i swojem postępowaniem doprowadził do takiego rozgoryczenia, że dnia 27-go czerwca br. wszyscy robotnicy firmy „Dąbrowa" zebrali się w liczbie około 500, obok lokalu czytelni, który mieści się tuż przy kancelaryi głównej i wysłali delegacyę do dyrekcyi kopalni z żądaniem przyjęcia z powrotem niesłusznie wydalonych, a pracujących na tej kopalni po kilkanaście lat robotników, wydalenie pana Makarowa. Gdyby pan dyrektor Stocher był użył trochę więcej taktu, byłoby doszło do porozumienia między delegacyą a dyrekcyą. Niestety, dyrektor, może nieznający stosunków miejscowych jako nowy dyrektor, a mylnie informowany przez swego zastępcę, nie przyjął w delegacyi sekretarza tow. Rzemienieckiego, którego robotnicy wysłali wraz z delegacyą, czem jeszcze więcej rozgoryczył robotników, a później odrzucił wszystkie żądania, twierdząc, że to co pan Makarow zrobił jest dobre. Mogło dojść do niemiłych zajść, bo robotnicy wzburzeni byli do najwyższego stopnia tak postępowaniem p. Makarowa, a później nietaktem dyrektora. Chcieli dostać Makarowa i wywieźć go na taczkach z kopalni i tylko dzięki energii towarzyszy kierujących tutejszą organizacyą i taktowi komendanta policyi państwowej nie doszło do nieszczęścia. Ostatecznie robotnicy uchwalili strejk i dnia 28 bm. wstrzymano pracę. Strejk ostatecznie zlikwidowano na skutek interwencyi sekretarza tow. Rzemienieckiego, zupełnem zwycięstwem robotników, gdyż niewinnie wydalonych, o których w przeddzień strejku dyrektor nie chciał ani mówić, przyjęto z powrotem do pracy, inni, jeżeli udowodnią sądownie, że są niewinni, zostaną również przyjęci, a p. Makarow nie może sam wydalać robotników, tylko musi przyjść z wnioskiem o wydalenie do dyrekcyi i ta dopiero, jeżeli uzna za stosowne, wydali robotnika.

Dzięki silnej organizacyi i solidarności robotnicy kopalni „Dąbrowa" odnieśli ogromny sukces, a to powinno otworzyć oczy robotnikom, którzy stoją zdala od organizacyi i tem utrudniają zorganizowanym pracę nad polepszeniem swej doli.

SPRAWA DŁUGÓW ROSYJSKICH.

HAGA, 29. 6. (Pat.) Havas. Komisya dla spraw długów przedwojennych omawiała sprawę długów przedwojennych Rosyi. Alphant wystosował szereg pytań pod adresem delegacyi rosyjskiej, dotyczących obiegu pieniędzy w Rosyi oraz stanu eksportu i importu. Litwinów obiecał udzielić żądanych wyjaśnień i prosił o dostarczenie mu danych statystycznych dotyczących ilości obligacyi rosyjskiego długu znajdujących się w ręku cudzoziemców. Komisya zgodziła się na udzielenie żądanych danych zastrzegając się, że będą one miały charakter wyłącznie informacyjny. Delegat rosyjski zaznacza, że Rosya będzie musiała otrzymać na pewien okres moratoryum i odwołał się w tej sprawie na uchwałę konferencyi genueńskiej. Delegat angielski przyznał, że Anglja jest związana uchwałą genueńską. Delegat francuski oświadczył, że Francya nie podpisała memorjału z dnia 5. maja.

Ze sportu.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY PRZEM. SKÓRZANEGO! W niedzielę, dnia 2. lipca, w lokalu Rynek 8, o godz. 10. rano, odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków Zw. Jawcie się licznie.

Zarząd.

„STRZELEC" III. — „BIALI" III. 5 : 0 (3 : 0) 29. 6. 1922. Boisko koszar Jabłonowskich. Przewaga przygniatająca „Strzelca". Drużyna jako całość przedstawia się b. dobrze.

JUBILEUSZ 15- LETNIEGO ISTNIENIA L. K. S. „POGOŃ". L. K. S. „Pogoń" rozpoczyna seryę zapowiedzianych jubileuszowych zawodów dnia 1. lipca o godz. 5·30 meczem „Wisła" (Kraków) — „Pogoń".

Dnia 2. lipca o godzinie 4·45 po powitaniu gości przez prezydyum klubu oraz przemówieniach oficyalnych przedstawicieli odbędzie się ogólno- polski handicap dla młodzików na 1.500 m. i zawody w piłce nożnej: „Wisła" — „Polonia" (Warszawa). Podczas przerwy zawody w biegu rozstawnym 100+200+300+400 = 1.000 m. dadzą lwowskiej publiczności, prócz spodziewanego sportowego sukcesu, dawno niewidziany obraz przepięknej atletycznej walki.

Dnia 4. lipca serję zawodów w piłce nożnej zakończy mecz „Polonia" (Warszawa) — „Pogoń".

Turniej wymienionych 3 drużyn budzi zrozumiałe zainteresowanie, da bowiem możność porównania poziomu gry 3 pierwszorzędnych przedstawicieli przodujących w Polsce, okręgów: Krakowa, Lwowa i Warszawy.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.